

Gazeta Gdańska.

Przedpłata kwartalna na pocztu 2,53 mk., z odroczeniem do domu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmują się po 30 ien. za jednolamowy wiersz piętyłowy. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Poczta: konto czekowe Nr. 5124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschlossplatz 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX

Gdańsk, na ś odę 21-go maja 1919.

Nr. 113.

Wobec nowej krzywdy!

Podkomisarjat na Prusy Królewskie, Warmję i Pomorze został przez władze rozwiązany. Musimy z zimną krwią i godną powagą znieść i tę ostateczną krzywdę. Wzywamy Was Rodacy, byście z niezłomną wiarą w końcowe zwycięstwo naszej świętej sprawy przetrwali i te ostateczne próby, które nas czekają. Upewnieni nadzieją lepszej przyszłości i przejęci miłością Ojczyzny, trwajmy, aż dla nas wybije godzina sprawiedliwości.

PODKOMISARJAT rozwiązanego PODKOMISARJATU na PRUSY KRÓLEWSKIE, WARMJĘ i POMORZE.

Dr. Józef Wybicki.

Gdański Podkomisarjat rozwiązany! Powiatowa Rada Ludowa w Gdańsku także rozwiązana!

Włcho zabierają się Niemcy do porozumienia z Polakami. Zamiast podać rękę do zgody i po próbować chociażby jakiego takiego zbliżenia do Polaków, których się boją gorzej od diabła samego, — udają w ostatnich dniach panowania swego tu w Gdańsku i Prusach Królewskich wielkich zuchów i niby odwagę, objawiającą się tem, że rozwiązali niedawno „Sokoła”, a w sobotę, dnia 17-go maja Podkomisarjat Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku, dziś w poniedziałek zaś, to jest 19 maja przed południem Powiatową Radę Ludową w Gdańsku.

Pytamy, na cóż się to zdać może? Czyż może Niemcy myśleć, że im to przysporzy przyjaźni między Polakami? Wątpimy bardzo. Owszem zaostrzy bardziej jeszcze stosunek naprężony — nie z winy naszej, tylko nieogłędnem postępowaniem tych, którzy mają na oku samolubne „ja”, bo chodzi im jedynie o uratowanie tłustych urzędów, na których zasiadają, a zupełnie obojętne im jest, czy na tem ucierpi ludność pracująca, która już nagłodowała się dość w latach wojny.

Jeśli zaś Niemcy czynią to z obawy przed Polakami, to mylą się szalenie. Bo ludności polskiej Prus Królewskich ani się śni chwycić za oręż przeciwko Niemcom. Nazbyt przekonana jest, iż wynik konferencji pokojowej przyzna Polsce to, czego sobie każdy Polak życzy. Więc chwycić za broń wcale nie ma potrzeby.

Zupełnie inaczej oczywiście, jeśli by podszczywacze niemieccy popróbowali wywołać zbrojne powstanie przeciw Polakom tu zamieszkałym. Wtedy zaprawdę nikt z Polaków czekać nie będzie, aż mu przerzną gardziel jak cielakowi, tylko broń się będzie do upadłego. A ponieważ nas w Prusach Królewskich jest stanowczo więcej jak Niemców, więc nie trudno przewidzieć, na czyją niekorzyść walka taka wypadnie. Wyszliby zle na niej Niemcy.

Dlatego nakazuje im własny interes, ażeby zachowali się jak najspokojniej. Wtedy ze strony polskiej też im krzywdy nie zrobią.

Naszą ludność polską zaś nawołujemy raz jeszcze, ażeby zastosowała się do wezwań Komisarjatu i ostatniej odezwy jego, — bo tylko w ten sposób utrzymać możemy poważanie świata całego, a szczególnie Francji, Anglii i Ameryki, które nam są przychylnie i bardzoby wzięły za złe,

gdyby lud nasz porwał się gdziekolwiek do nierozważnych czynów, sprowokowany nierozsądnem i wyzywającym postępowaniem władz i szowinistów niemieckich.

Skoro pokój podpisany zostanie, wojska dostaną nakaz, aby się w porządku cofnęły w najkrótszym czasie na nową granicę polsko-niemiecką. Dokonają odwrotu tego prawdopodobnie w najlepszym porządku.

Ale kompanie urzędnicze, a więc poczarze, kolejarze i inni urzędnicy mniejsi, którzy za wyższych urzędników mają wyciągać kasztany z ognia, gotowi robić jakieś awantury. Wtedy nie tylko, że wkroczyć będą musiały statki wojenne państw zachodnich, krążące w pobliżu Gdańska, ale także i wojska polskie z Królestwa Polskiego i Księstwa Poznańskiego. A wtedy każdy, schwytany z bronią w rękę wedle prawa wojennego zostanie rozstrzelany na miejscu.

Bo wojska polskie na pewno postąpią sobie w tym przypadku zupełnie tak samo, jak postępowały wojska niemieckie podczas wojny w Belgji łapiąc partyzantów, a jak ich nazywali Niemcy: „Franktireur’ów.” Niemcy wówczas w dniach kilkunastu stłumili zbrojne powstanie w Belgji. To samo i tu stać się może!...

Nie wątpimy wcale, że rozsądni Niemcy nie będą chcieli narazić się na tę możliwość. Boć każdemu ostatecznie życie własne jest miłe...

Inni, roztrośniejsi, z dawna już starają się, aby naprowadzić naprężone z winy Niemców stosunki na znośniejsze tory. Ale tym pracę utrudniają właśnie zarządzenia władz takie, jak owe rozwiązywanie „Sokoła”, Podkomisarjatu i Rady Ludowej. Widać jeszcze nie nadszedł czas rozsądku. Jednak przyjdzie na pewno, chociaż może po nie-wczasie tak samo, jak przyszło do katastrofy rewolucyjnej.

Gdyby w Niemczech słuchano mężów światłych i roztropanych, zakończonoby zawczasu wojnę. Wtedy udałoby się rządowi niemieckiemu wytargować daleko znośniejsze warunki, jak dzisiaj, a w dodatku nie byłaby wybuchła rewolucja.

Jeśli urzędnicy Prus Królewskich nie umieją wysnuć z wypadków ostatnich miesięcy wniosków należytych, to na to jeden jest środek. Należy udzielić im urlopu jednemu po drugim, a potem wysłać ich gdzieśbądź, byleby nie psuli dłużej stosunków tutejszych.

Wzorem ślicznym, godnym naśladowania, to urlop p. v. Jagowa i wysłanie go na spoczynek, a dalej prawej ręki jego p. radcy rejencyjnego Liebermanna, który też dostał urlop i wreszcie zupełnie nas opuścił.

Taki urlop to bajeczna rzecz. — szczególnie, kiedy użyty w odpowiednim czasie. A czas niżej jakby stworzony w sam raz. Bo inaczej wdać będą się w sprawę musiały armaty okrętowe, a kiedy te poczną grać, to urzędnicy tak zmykać poczną, że się za nimi aż będzie kurzyło.

Polens Trauer ist nicht Deutschlands Trauer.

„Smutek Polski nie jest smutkiem Niemiec!”

Z księdzem kanonikiem Starowolskim z Krakowa powiedzieć nam trzeba: „Fortuna variabilis et Deus mirabilis!” To znaczy po polsku: „Szczęście jest zmienne, ale Bóg jest przedziwny w wyrokach swoich!”

Kiedy w Brześciu Litewskim Niemcy jako zwycięzcy podyktowali Ukrainie i Rosji pobitej warunki pokojowe, kiedy najurodzajniejsze gubernje Polski — Wołyń i Podole oddali Niemcy Ukrainie, nie pytając się nawet Polaków, z którymi także przymierze zawrzeć chcieli, natenczas głęboki żal opanował wszystkie ziemie polskie jakby z jednej piersi wydobył się głos protestu przeciw temu nowemu pogwałceniu prawa narodowego i przeciw nowemu podziałowi Polski. Polacy protestowali i w gazetach i na publicznych zebraniach, a niemieccy najeźdźcy, ten ród krzyżacki bez serca i czucia, nakładali na miasta polskie, na Warszawę, Łódź i t. d. za owe protesty wysokie kontrybucje, setki tysięcy marek. Więc nie było nam wolno wynurzyć swych żalów i protestować.

I pisały naówczas szyderczo gazety niemieckie: „Polens Trauer ist nicht Deutschlands Trauer!”

Lecz fortuna kołem się toczy. Dzisiaj, gdy wypełniły się do joty słowa wielkiego poety greckiego Homera, wypowiedziane niegdyś o Troji, a stosowne i do Niemiec:

„Przyjdzie on dzień, w którym upadnie państwo niemieckie, Wilhelm i wszystek lud tego uzbrojony mocarza!”

Kiedy Niemcy stoją nad grobem swej niegdyś potężnej ojczyzny, wylewając łzy obfite, kiedy na cały tydzień naznaczono Bet i Busstag, my Polacy, litosćmią zdjęci powiedzieć im także możemy: Deutschlands Trauer ist nicht Polens Trauer!

Słusznie porównał ktoś Prusaków z wilkiem drapieżnym. Weź małe wilczatko z lasu w dom twój, pielegnuj je, pochlebiaj mu, odżywiaj je dobrze, gdy podrośnie pokaże ci zęby swoje, będzie ci plądrować, rabować, niszczyć twój dobytek i uciekać znowu do boru i to czemu? Ono za to nic nie może, bo to jego wilcza natura, która go ciągnie znowu do lasu i która zawsze drapieżną pozostanie.

Znana też jest bajka o owym wilku i jagnięciu, które wilkowi wodę maciło.

Sum cuique albo po niemiecku: Mein deutsches Vaterland muss grösser sein, oto dywiza pruska. — Gdy 3-go sierpnia roku 1914 Niemcy wypowiedzieli wojnę, pisze niemiecka „Danziger Zeitung” No 179: „Pełni otuchy podążamy do walki, której myśmy nie chcieli ani szukali. Nasz puklerz jest czysty, jak czyste sumienie nasze. Czyste i błyszczące są też miecze, które nam z pochwy wyjąć trzeba. Starego Frytza przykazaniem militarnem: Prusacy powinni zawsze atakować! I nam przyświecać będą słowa jego, który mając królestwo z 5 milionami mieszkańców, pobli militarnie silniejsze mocarstwa całej Europy. W czasie długiego pokoju cesarz nasz z domu Hohenzollernów wyszkolił sobie silną armję, zdatną do ofensywy. A Bóg, który kieruje bitwami, będzie z nami. My zwyciężymy, bo zwyciężyć chcemy!” Ta sama gazeta, kilka dni później zarząca na pierwszym miejscu umieszcza modlitwę jakiegoś liryka niemieckiego: „Unseren täglichen Sieg gib uns heute!”

Początkowo szło wszystko jakoś gładko. Już niemieckie Michałki rachowały setki miliardów, które im nieprzyjacielem zapłacić będą musieli. I Belgję zatrzymamy, i Francji najbogatsze ko-palnie, Calais też mieć musimy, a cały pas od Kłajpedy aż do Galicji z Królestwa Polskiego, puszcza Białowieska będzie nam potrzebna, Litwa i Inflanty nasze być muszą, a Kurlandja najlepiej przydatna na niemiecką kolonizację. Powiada niemiecki ślązak: Rindfleisch und Pflaumen ein schönes Gericht, aber man hat es immer nicht!

Te specjalja jakoś we wojnie przepadły! Z pola walki przyniósł mi pewien żołnierz „Flugblatt” angielski, bardzo prosty, ciekawy, który i każde dziecko wytłumaczyć sobie może:

na owej kartce naszkicowana drewniana psia buda, u góry napis: **Friede**. Do budy chce wejść psisko, biedne, wynędzniałe z próżnym kałdunem: o łbie tak wielkim jak zwierzę samo. Widać, że ma appetyt porządny, ale żołądek wszystkiego strawić nie może. Owe psisko chce wejść do swej budy, aby zażyć upragnionego pokoju, lecz jedyna przeszkoda, to ta, że trzyma w pysku kość większą niż dziura do budy i nieomal jak buda sama. Na tej kości napisane te dwa słowa: **Deutsche Eroberungen!** Więc ta była przyczyna, czemu to psisko tak zbiedniało, nie mogło swych zdobywczy strawić, a potem nie mogło zawrzeć pokoju.

Żądacie pokoju, my jesteśmy gotowi wam go dać — powiedział Clemenceau w Wersalu do delegacji niemieckiej dnia 7-go maja. I dodał ów Francuz krótko: Myśmy się już o to postarali, żebyście tu po trzeci raz do Paryża po pokój nie przybywali. Inniemi słowy, z wami trzeba radykalnie postąpić, aby wam się już raz na zawsze wojny odechciało!

A ty kochany generalny superintendencie państwa Reinhard, któryś prawil przy rozpoczęciu wojny Twym landsmanom o „Demut und Mut,” żebyś nad grobem Twej ojczyzny na pociechę Twych ziomeków sobie wybrał jako temat słowa proroka: *Meine Gedanken sind nicht deine Gedanken, und meine Wege sind nicht deine Wege!* — moje myśli nie są twoje myśli, a moje drogi nie są twoje drogi. Znać są te słowa i często przez pastorów przy pogrzebach używane. Przyznać Ci trzeba, że landsmani Twoi posiadali Mut (odwagę i męstwo), lecz ono samo nie wystarczy, brakło pokory — Demut. — Za to rozmnożyła się pycha — Hochmut; a do czego ona prowadzi i was sprowadziła? — Wasz poeta Schiller odpowie wam:

Und Hochmut ist, wodurch die Engel fielen,
Wodurch der Höllegeist die Menschen fasst!
(Dziewica Orleańska.)

Zaś Adam Mickiewicz tak ładnie skreśla obecne wasze położenie:

I zląkł ich warunków pokojowych się jak dżumy
jakiej cały naród;

Bo już sam wewnątrz siebie czuł choroby zaród;
Była to maszkarada, zapustna swawola,
Po której miał przyjść wkrótce wielki post —
niewola!

My Polacy urodzeni w niewoli, okuci w powięciu byliśmy dotychczas pod wozem, a cięższe nasi na wozie, maluczko, a zmieni się całe położenie.

Długoletni męczennik pruski.

Wielka krzywda nam się stała.

Tak zatytułować trzeba list otrzymany z nadprzyszłej granicy polskiej.

Brzmi on jak następuje:
Szanownej Redakcji donoszę następującą smutną nowinę:

Warunki pokojowe opiewają, że cały powiat człuchowski ma pozostać przy Prusach. Na granicy tegoż powiatu pomiędzy Bytowie a Chojnicami leżą nieomal czysto polsko kaszubskie parafje Borzyszkowo, Brzeźno, Borowe i niestety obecnie już przesiąkała cokolwiek żywiołem niemieckim parafja Konarzyny. Mówię „teraz już przesiąkała żywiołem niemieckim,” bo niegdyś było inaczej, a zawinili to po dużej części tutejsi proboszczowie. Tak n. p. ś. p. ksiądz prob. Winter ze zasady przygotowywał wszystkich do Sa-

Piekna rocznica.

Tow. Polek w Gdańsku uroczysciej jak po innych latach obchodziło w niedzielę ostatnią 11-tą rocznicę istnienia.

Po części wstępnej — w której popis muzyczny p. Tylewskiego z panną K. znalazł tak wdzięczne przyjęcie u zebranej publiczności, iż młodzi koncertanci zmuszeni zostali przez domagającą się tego publiczność do naddatku — ukazała się główna atrakcja wieczoru: „Karpaccy Górale.”

Nie będziemy się długo nad nią rozwodzić. Siły występujące w rolach głównych, tak dobrze wywiązały się ze swego zadania, że nawet ci, którzy się na tem znają i wybredni są pod względem przedstawień, oświadczyli, iż przedstawienie wypadło jak rzadko które — i nie ustępowało grze zawodowych aktorów.

Nie tylko gra — nawet ruchy przypominały zawodowych artystów. Nawet balet popisał się sprawnie. Słowem, choć amatorska, — ale już scena wprost wielkowiejska. Tem bardziej, że puszczone w ruch nawet bardzo wielki aparat sceniczny. Cudne dekoracje, zmieniane co chwila za każdym nowym obrazem — wielki zespół statystów — piękne ugrupowanie ich — wszystko złożyło się w jeden piękny obraz sceniczny. I powiedzieć można, że doczekaliśmy się tutaj w Gdańsku nareszcie poziomu przedstawień polskich takiego, iż i wybredni sceniczni chętnie na nie pośpieszać będzie na przyszłość.

Pochwała ta ma być bodźcem do postępowania

kramentów św. po niemiecku, tak że jeszcze obecnie chociaż się modlą z polskiej książki, spowiadają się już po niemiecku. Brak wszelkich Towarzystw, w którychby ludziska mogli nabyć poczucia narodowego, sprawił, że nasi Kaszubi z Konarzyny podpisali ową znaną odezwę „wir wollen deutsch bleiben!” Nie wiem, co na to powinniśmy wiedzieć, chyba to, co powiedział Chrystus Pan: **Panie, przebac im, bo nie wiedzą co czynią.**

Być może, że jeszcze w ostatniej chwili ten i ów z naszych „braci śpiących” się przebudzi i pozbierają podpisy też i w sławnych Konarzynie, aby komisja regulująca granice uwzględniła naszą niegdyś polską a niestety przez zaniedbanie szerzenia oświaty pod względem poczucia narodowego upadłą parafję.

Tyle pisarz listu.

Podaje on myśl zdrową nadzwyczaj.

Wszyscy wiemy, że ostatecznie rozstrzygać ma o wszystkim osobny, ustanowiony po temu francuski komisarz. Gdzie zatem w wiosce niezadowolony jest kto z tymczasowego rozstrzygnięcia, niechaj rozmówi się z sąsiadami i niech zbiera podpisy tych, co tak myślą, jak on. Niech podpisami swymi stwierdzą, iż wioska ich polską jest i że dlatego żądają przyłączenia jej do wolnej i niepodległej Polski.

Alę zrobić to trzeba **niezwłocznie** i zabrać się do pracy **natychmiast**.

Żądania te chętnie podamy dalej, bo przypuszczamy, iż komisarz ten zasiadywać będzie w Gdańsku.

Niemcy krzyczą i protestują. To samo i nam wolno — tem bardziej, że jesteśmy na ziemi od wieków polskiej, a oni tylko przybyszami.

Jednakże, kiedy krzykiem nam przykład dają, bądźmy i my krzykliwi. Niech państwa zachodnie choć wiedzą — i od nas się dowiedzą, żeśmy my nie usnęli, tylko czuwamy i pilnujemy świętej naszej sprawy narodowej...

Sprawy polskie.

Podkomisarjat na Śląsku rozwiązany.

Według obwieszczenia komenderującego jenerała 6-go korpusu rozwiązano polską Naczelną Radę Ludową (Podkomisarjat na Śląsk) w Bytomiu na mocy rozporządzeń stanu obłożenia.

Tylko tak dalej, panowie Niemcy. Uniemożliwicie tem sobie zupełnie pożytkie sąsiedzkie z narodem polskim, który przyszedł teraz do własnej państwowości i pomiać sobie tak nie da, jak dawniej.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na środę, 21 maja:

Wenancjusza męczennika.

Słońca wschód o g. 3 59, zach. o g. 7 55.

Księżycy wschód o g. — zach. o g. 9 41.

Szanownym Rodakom zwracamy uwagę na ogłoszenie naszej rodaczki p. Haliny Czarlińskiej o koncercie pożegnialnym w dniu 20-go maja na sali „Danziger Hof.” P. Halina Czarlińska śpiewała często na polskich przedstawieniach, a w dniu 4-go maja zachwyciła nas swym śpiewem na polskim nabożeństwie w kościele św. Miłkołaja.

nia dalszego na dobrej tej drodze. A że zadaniem krytyka jest wskazywać na braki, które należy usuwać, warto dziś zwrócić uwagę na jedną bolączkę, której wreszcie zdałoby się ostatecznie zaradzić.

Braknie nam tutaj orkiestry polskiej.

Posługiwać się musimy muzykantami niemieckimi. I to byłoby jeszcze znośne, gdyby ci umieli dostroić się do naszych potrzeb narodowych, które są przecież inne, a zgoła różne i odrębne od niemieckich.

Każdy poznałby pragnął nieco ze skarbów naszej muzyki polskiej, która przecież też nie jest kopciuszkiem w świecie muzycznym. Brak nam tylko na wykonywanie jej w Gdańsku wykonawców.

W niedzielę śpiewy zachodzące w „Karpackich Góralach” wypadły właściwie blado, a na jednym miejscu nawet wprost nieszczęśliwie. I to jedynie z braku odpowiedniej orkiestry.

Niemcom tego grać dać nie można było. Nawet w wiązance koncertowej „pomylili” się i zaczęli nam grać kilka taktów jakiejś faterlandzkiej pieśni patriotycznej — na polskim obchodzie!...

Jakby to było pięknie, gdyby stworzono osobne kółko orkiestrowe. Wiemy, że takie maleńkie kółko istnieje już w Gdańsku. Zawdzięcza byt swój inicjatywie prywatnej i o ile się nie mylimy — działaniu p. Tylewskiego. Co umie — pokazał nam występem swoim w niedzielę. Że dużo jeszcze będzie mu uczyć się trzeba, jest jasne, o ile przyłożymy doń miarę, jaką mierzyć należy

— Podział żywności odbędzie się w sposób następujący: 1. Od poniedziałku 19-go do soboty 24-go maja: Na markę 24 karty na kartofle nr. 32 3 funty kartofli lub dla braku tychże 250 gramów krup, na markę 25 karty na kartofle 150 gramów krup zamiast kartofli. — Krupy sprzedają w składach kolonialnych.

2. Od wtorku 20 do soboty 24-go maja: a) Na markę 18 gdańskiej karty żywnościowej dla dorosłych, jako i na markę 7 karty żywnościowej dla dorosłych gmin sąsiednich po 125 gramów krup. b) Na markę 18 K gdańskiej karty żywnościowej dla dzieci, jak i na markę N karty żywnościowej dla dzieci gmin sąsiednich po 250 gramów kaszki, płatków owsianych lub maki jęczmiennej dla dzieci podług zapasów w składach. c) Na markę M gdańskiej karty żywnościowej dla dzieci, jak i na markę O karty żywnościowej dla dzieci gmin sąsiednich po tabliczce na zupę lub 125 gramów napoju porannego. d) Na markę 19 i 19 K gdańskich kart żywnościowych dla dorosłych i dzieci, jak i na marki 8 i P kart żywnościowych dla dorosłych i dzieci gmin sąsiednich po 250 gramów maki na zupę i to: zupy obywatelskiej, zupy kartoflanej, kaselskiej, nadreńskiej i westfalskiej podług zapasów w składach. e) Na marki 20 i 20 K gdańskich kart żywnościowych dla dorosłych i dzieci jak i na markę 9 i Q kart żywnościowych dla dorosłych i dzieci gmin sąsiednich po 250 gramów marmelady, miodu sztucznego lub syropu według zapasów w składach. Cena marmelady wynosi 1,30 za funt, miodu sztucznego w paczkach i puszkach 80 fen. za funt, za odważony funt 78 fen., za funt syropu 56 fen.

Wymienione towary sprzedają w składach które się zgłosiły do sprzedaży wyrobów młynarskich.

3. Od czwartku 22-go do środy 28-go maja:

a) Na marki 21 i 21 K gdańskich kart żywnościowych dla dorosłych i dzieci, jak i na marki 10 i R kart żywnościowych dla dorosłych i dzieci, gmin sąsiednich zamiast brakującego mięsa po 250 gramów grochu w cenie 90 fen. za funt. b) Na markę N gdańskiej karty żywnościowej dla dzieci 250 gramów soku owocowego po 1,50 mk. za funt do nabycia w następujących składach: Gdańsk: Deutler Nfl., Heil. Geistgasse 47. — Goetzmann, H., Schild 5. — Lindenblatt, M., Heil. Geistgasse 131. — Machwitz, W., Altstadt. Graben 12-13. — Manhold, Richard, Pfefferstadt 51. — Nickel, Walter, Langgarten 33-35. — Pegel, Otto, Weidengasse 47. — Reganzerowski, P., Kaschub. Markt 9-10. — Splett, August, Vorst. Graben 45. — Schmandt, Albert, Jungferngasse 28. — Schulz, Paul, Poggenpuhl 24-25. — Ellerwald i Friedrich, Hundegasse 15. — Pawlikowski, A., Bischofsberg 8. — Wrzeszcz: Bosiński, Gustav, Mirchauerweg 13 b. — Gebr. Ehlert, Hauptstr. 121. — Zielke, Ernst, Hauptstr. 126. — Jost, George, Hauptstr. 82. — Zeidler, Gustav, Bärenweg 10. — Nowyport: Biber, Georg, Olivaerstr. 48-49. — Sidlice: Pohlmann, Karthäuserstr. 41. — Sienna Huta: Rüdiger, Emil, Dammstr. 27. — Stadtgebiet: Wachowski, A. L., Stadtgebiet 8-10. —

W tych składach wydają także marki na sok głównego urzędu dla wyżywienia chorych.

Marki przez handlarzy zebrane trzeba niezwłocznie oddać odpowiednim urzędom, marki na sok na Nahrungskartenstelle, Pfefferstadt 33-35. dom przedni, pokój 4-ty.

Sopot. Powiatową Radę ludową na powiat wejherowski także rozwiązano i to jak nam doniesiono telefonicznie — dzisiaj we wtorek 20-go maja.

Milobadz. Jakiś dowcipniś do wieńca przy nowej budowlu dołączył orla białego na desce i dru-

choć młodych artystów. Ale za to wiele okazał zainteresowania dla muzyki i wiadomości z dziedziny tej ma dużo. Więc czemużby ich nie wyzyskać i nie poruczyć mu kierownictwa kółka orkiestrowego. Uważamy, że nie należy tworzyć czegoś zupełnie odrębnego, tylko przyłączyć do jednego z naszych Towarzystw śpiewających: „Lutni” albo „Tow. śpiewu kościelnego św. Cecylii.” Zdaniem naszym najlepiej nadawałoby się przydzielenie — albo stworzenie kółka orkiestralnego przy „Lutni” dlatego, że ona pewne instrumenta muzyczne już ma, a poza tem i pewną tradycję orkiestralną tu w Gdańsku, bo ile wiadomo, istniało przy niej przed laty coś w rodzaju kółka orkiestralnego. Wtedyby nie tylko „Lutnia” miała w razie potrzeby swoich muzyków, ale i „Tow. św. Cecylii” upiększałoby mogło śpiew nasz kościelny podczas nabożeństw niedzielnych chórami z towarzyszeniem orkiestry. Śliczna to rzecz, nad którą zastanowić się warto.

Możeby najlepiej oba Towarzystwa te porozumiały się wzajem i orkiestrę taką wspólnie siałami pod batutą p. Tylewskiego stworzyły. Wtedy i wszystkie Towarzystwa inne, zamiast ugaśniać się za muzykami niemieckimi, a płacić im sowa daninę i jeszcze słyszeć za to muzykę niemiecką, mogłyby zwracać się w razie występów do polskiego kółka orkiestralnego. A śpiew polski we wszelkich przedstawieniach naszych miałby silną podporę i nie kiwałby się tak jak w niedzielę. Wypadłby pięknie i zyskalibyśmy sto pień jeden więcej na drabinie postępów i dążeń

gą, a więc odwrotną stronę oblepił papierem białoczerwonym. Słońce dobrze świeciło i wiatr obracał insygniami na wszystkie strony, tak iż orzełek uwieczniony błyskał. Ale nie długo można się było tym ładnym widokiem uraczyć, przyszedł nakaz i musiano to zagrożenie „faterlandu” usunąć. Więc „faterland” uratowany.

— Z parafji dowiadujemy się: W piątek 16 maja przybył do naszego centrowca ksiądz proboszcza Baranowskiego pewien paniczek i obaj oglądali luki wieży kościoła naszego nawet przez lornetkę. Przy tej okazji wymknęło im się słówko obawy, czy się umieści lub przedostanie... Co? — nie wiadomo, bo to coś się tam umieści lub przedostanie ma, pozostało zagadką słuchaczy. Nieomal wszystkie parafje odebrały swe dzwony z powrotem, tylko Miłobądz, dzięki czemu duszpasterzowi, jest bez dzwonów. Czułe serce naszego duszpasterza Baranowskiego chciał jak najrychlej pozbyć się dzwonów, dało porozbijać je na wieży kościelnej, aby „faterlandowi”, u którego był dobrze zapisanym, udzielić jak najprędzej usługi. Przez luki wieży nie można umieścić dzwonów. Więc, Księżę Proboszczu, zapytujemy się, co chcesz przez luki wieży kościoła przedostać, co chcesz w lukach wieży umieścić? Czy kulomioty? Opamiętaj się, Księżę Proboszczu, że jesteś sługą Chrystusa Pana, a nie knechtem i zwolennikiem rzeczy tego świata!...

Czerbieńczy. W czwartek 15 b. m. otrzymali tutejsi osadnicy karabiny, które 16 b. m. rozdzielano Niemcom kolonistom. Przeświecna wolność i równoprawnienie! Niemiaszkom rozdają broń, a u Polaków szukają!

Skarszewy. Złodzieji, którzy skradli dwa konie w nocy z 6-go na 7-go maja u p. Hieronima Góreckiego z Głódowa pod Skarszewami, już wysłędzono i odstawiono do domu karnego w Koszęcinie. Są nimi: dawniejszy robotnik Wiktor Delke z żoną i jego krewni. Jako robotnik mieszkał Wiktor Delke w Małych Kaczkach, powiat wejherowski, a przed kilku tygodniami kupił sobie mniejsze gospodarstwo w Dolnem Piekle pod Przywidzem.

Chełmno. We wtorek, 29-go kwietnia o godzinie 9⁰⁰ wieczorem nadeszła patrolka z oddziału kapitana Pabsta, składająca się z 20 żołnierzy i oficera Paluka do mieszkania p. Zybiewskiego w ulicy św. Jana. Dziewięciu żołnierzy weszło do pokoju, a 10 pozostało przed domem. Pan Zybiewski zdążył tylko wciągnąć spodnie, gdy rozpoczęła się rewizja. Kopano w ogrodzie, przewrócono mierzwe w chlewach, rzucając wyzwiska: „Polnischer Hund”, „polnischer Agent”, „polnischer Flissak”, „polnische Sau-Bande.” (Bardzo ładnie! Red.)

W ogrodzie przyłożyli p. Zybiewskiemu do piersi 3 bagnety i rewolwer wołając: „Jetzt zeig uns du polnischer Hund, wo du die Waffen versteckt hast.” — Nareszcie kazali sobie sklep pokazać. Wszedłszy do niego uderzyli pana Zybiewskiego w rękę wytrącając palącą się świecę. W ciemności rozpoczęło się katowanie kolbami. W zamiarze ratowania życia, wybiegł pan Zybiewski na schody, lecz zewnątrz trzymał żołnierz mocno drzwi. Pozostali żołnierze ścignęli Zybiewskiego na dół i bicie kolbami na nowo się rozpoczęło. Żona na krzyk męża zaczęła wołać o pomoc, lecz żołnierz przyłożywszy rewolwer do piersi zagroził natychmiastowem zastrzeleniem, jeżeli odważy się choć pisać. O godzinie 1⁰⁰ opuścił patrol mieszkanie Zybiewskiego, zabrawszy zegarek kieszonkowy, ślubną obrączkę

naszych artystycznych podczas przedstawień naszych i koncertów.

Pan dr. Panecki, który z tak wielkiem zainteresowaniem oddał się sprawie śpiewu polskiego działaniem swem w „Lutni” — i za którego inicjatywą niewątpliwie w dniu 1-go czerwca odbył się nawet na sali ujeżdżalni (Sporthalle) wieczór Moniuszkowski, powinien myśleć utworzenia kółka orkiestralnego pochwycić energicznie i w czyn je wprowadzić. Wielką oddałby tem przysługę naszym Towarzystwom polskim tu w Gdańsku.

Skoro porozumie się z Zarządem „Tow. św. Cecylii” na pewno dozna od niego poparcia — a Gdańsk uszczęśliwi polską orkiestrą i już tem samym zespoli więcej wszystkie Towarzystwa nasze.

Ponieważ istnieje — jak już wyżej wspomnieliśmy — małe kółko orkiestralne pod batutą pana Tylewskiego — początek, który zazwyczaj jest najtrudniejszy: zrobiony. Reszta na pewno się znajdzie. Bo dużo jest takich, którzy opanowują jakiś instrument wśród miejscowych Polaków, a gdyby ich na łamach „Gazety Gdańskiej” do tego zwolano, na pewno pośpieszyliby, aby współdziałać. Wszak każdy cieszy się, kiedy mu dają sposobność do wykonywania swej sztuki.

Tę sposobność zaś dać mu ma kółko orkiestrowe, potrzebne nam bardzo. Więc dajcie do dzieła! Wszakże kółko to prócz przyjemności przyniesie może z czasem i poważny zarobek, który pójdzie z kieszeni polskich znowu w kieszenie polskie, a nie niemieckie, jak dotąd.

i koleżki córeczki. Do ciężko chorego Z. wzywano w tej chwili doktora i księdza. —

— W sobotę, dnia 26-go kwietnia około godziny 6-tej po południu szedł właściciel domu i po lier Majewski z Chełmińskiego przedmieścia z żoną do spowiedzi. Naprzeciw nim jedzie dwóch oficerów, jeden z nich najeżdża Majewskich i pyta się: „Wie heissen Sie? — Majewski. Sind Sie ein Pole? „Ja, ich bin ein Pole.” Na to uderzył oficer Majewskiego szpicrutą przez plecy i twarz i pojechał dalej. —

Na ulicy zatrzymywali mężczyzn, noszących czapki granatowe, podobne do maciejówek, uderzając szpicrutami i wyzywając: „Polnische Hunde, polnische Bande.” Tak pięknie obchodzą się z Polakami panowie „kulturträgerzy” z grenszucy. —

Na Dar 3-go Maja złożono w dalszym ciągu: Rehme z Gdańska przez p. Br. 100,— mk., N. N. 20,— mk., N. N. z Gdańska 20,— mk., N. N. z Stadtgebiet 15,— mk., Westfal, Gdańsk 5,— mk., N. N. 1,— mk., Aug. Rode, Gdańsk 5,— mk., Józef Kreft, Gdańsk 5,— mk., F. Kwiecki, Gdańsk 5,— mk., Tow. Ludowe w Firogu 79,67 mk., N. N. 5,— mk., Dunst, Sidlice 5,— mk., N. N. Gdańsk 10,— mk., Jan Zamerski, Gdańsk 10,— mk., z Bana 94,— mk., N. N. 10,— mk., parafia Lutowo 107,— mk., Grzenkowicz, Sierakowice 15,— mk., Łucja Grzenkowicz, Sierakowice 10,— mk., Róża Grzenkowicz, Sierakowice 5,— mk.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kto wie coś bliższego? Mój brat Jakób Miotk służył na wojnie we Francji pod następującym adresem: Musketier J. Miotk, Reserve-Infanterie-Regiment nr. 212. 2 Batl. 6 Comp. i tam zaginął we wrześniu 1918 roku. Wszystkie moje dopytywania u odnośnych urzędów pozostały bez skutku. Nikt nie może mi donieść, gdzie brat się podział, czy tam poległ, czy przyszedł do niewoli, lub co się z nim stało. Wszystkich towarzyszy broni, którzy może z nim pospółu stali i widzą coś o jego losie, proszę usilnie, żeby mi raczyli donieść, co z nim się stało i gdzie i jak zaginął.

Inne gazety proszą o powiadomienie.

Cecylja Miotk, Starahuta, poczta Mirchau Westpr.

Środek zaradczy na brak młodzi podaje nam jedna z Czytelniczek, pisząc co następuje:

W sobotę byłem świadkiem przykrego zajścia, które spowodował brak młodzi. Sprzeczka, która przybrała dość ostre formy, była wprost wstrętą.

Wobec ogólnego braku drożdży podaje Szan. Rodaczkom następujący środek zaradczy:

Wziąć odrobinę oryginalnych drożdży i rozpuścić w wodzie, utrzeć 2—3 gotowane perki na tarce, dołączyć 2 łyżki żytniej maki, 1 łyżkę mielonego cukru (lub faryny), to wszystko dobrze zmieszać i postawić w garneczku glinianym na ciepłym miejscu. Skoro się masa dobrze podniesie, zestawić z ciepła, ponownie zamieszać, po czem produkt po ostygnięciu jest gotowy do użycia. Zostawiając drobna resztkę w garneczku powtarza się tę procedurę jak wyżej bez dodawania drożdży. Do pieczenia w większych ilościach trzeba oczywiście więcej masy zrobić. Jest to sposób wypróbowany i niezawodny. H. S.

Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Ucieszne przygody podróżne
dwóch sąsiadów.

(Ciąg dalszy).

Pasy związane postronkami i konie zaprzężono na napowrót, poczem panowie zajęli miejsca w bombie, Hawrylko z tyłu, fernal na koźle, a obok niego siadł nowy ich przewodnik.

Korzystając ze sposobności przejechania się, przedstawił on sobie w myśli, jakimiby ulicami pojechać, żeby jak najdłuższego użyć spaceru; że zaś nikt tak miasta nie zna, jak stołeczne łobuzy, kazał więc jechać Warecką, Placem Dzieciątka Jezus, Chmielną, Marszałkowską, Zielną, a z tej na Grzybów. Spostrzegłszy żelazny bruk na Granicznej ulicy, fernal przystanął i w żaden sposób puścić się dalej nie chciał; ale na urozyste zapewnienie przewodnika, że to tylko kilka kroków i że zaraz skręca, dojechali noga za nogą do ulicy Grzybowskiej, skręcili koło Gnojnej... koło ko szar Mirowskich na Przechodnią, a stamtąd dopiero zajęchali przed bank polski.

Była to już godzina giełdy... wpół do jedenastej... a więc pora gromadząca koło bankowej rotundy wszystko co się finansami zajmuje, po cząwszy od dumnych bankierów, zajeżdżających sutemi karetami, aż do pokornego żydka, polującego z paruset rublami w kieszeni na zrobienie jakiego „geszeftu.”

Porada prawna.

Dla czytelników naszych urządziliśmy osobną poradę prawną. Kto z niej korzystać chce, powinien przedewszystkiem nadesłać ostatni kwit pocztowy na dowód, że abonuje „Gazetę Gdańską”, załączyć 50 fen. w znaczkach pocztowych i po dać dokładny adres pocztowy na liście, w którym sprawę swoją przedkłada. Odpowiedzi udzielać będziemy pod powyższym tytułem w „Gazecie Gdańskiej”. Tylko w przypadkach, w których rzecz nie nadaje się do publicznej wiadomości, odpowiemy listownie. Kto chce porady ustnej, winien ze wszystkimi papierami przyjechać co wtorek i sobotę do nas od godz. 4 do 6-ej po południu. Wtedy zastanie prawnika w biurze.

Spodziewamy się, że czytelnicy będą korzystali jak najliczniej z urządzenia tego, które zaprowadziliśmy, aby ludność polska nie potrzebowała włożyć się po adwokatach żydach i Niemcach, tylko rozmówić się mogła we wszelkich sprawach prawnych w ojczystym języku.

Jako adres na wszelkie listy wystarczy napisać krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig. Jeśli załączone są jakie ważniejsze papiery, lub sprawa jest ważna, wtedy należy przesyłać list zapisany, oddając go na pocztę osobno za kwitem pod określeniem: „Einschreiben!”

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

w Gdańsku: Zebranie Tow. „Jedność odbędzie się dziś, we wtorek, dnia 20 b. m. o godz. 7-mej wieczorem na sali Domu Abstynentów ul. Szeroka. Wykład wygłosi ks. Wojewoda. O liczny udział członków jako i gości prosi Zarząd.

w Gdańsku: Zebranie Tow. Młodzieży „Św. Stanisława Kostki” odbędzie się w środę, 21 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu „Abstinentenvereinshaus” przy ulicy Szerokiej (Breitgasse) 83. O liczny udział uprasza Zarząd.

w Starym Szkotlandzie: Zebranie Tow. Ludowego na parafję starszotlandzką odbędzie się w niedzielę, dnia 25 b. m. o godz. 7-ej wieczorem. — Goście mogą być wprowadzeni tylko przez członków. Zarząd.

w Prokowie: Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 25-go maja t. r. o godz. 5-ej po poł. na sali p. Jelińskiego. Przybędzie także mowca zamiejscowy. O liczny udział prosi Zarząd.

w Kartuzach: Zebranie Zjednoczenia Zaw. Polskiego odbędzie się w środę, dnia 21. b. m. o godz. 7-mej wieczorem na sali p. Krefta (dawniej Patschull). O udział wszystkich druhów prosi Zarząd.

W Rumji: W niedzielę dnia 25-go bm. o godzinie 5-tej popołudniu odbędzie się zebranie celem założenia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, na które wszystkich robotników zaprasza Zarząd.

W Redzie: W niedzielę dnia 25-go odbędzie się zaraz po nabożeństwie zebranie celem założenia filji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, na które wszystkich robotników zaprasza Zarząd.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Chmara tych ostatnich obkoczyła jajowaty koczobryk, zwierzywszy w nim grubszą zwierzynę.

— Może jaśnie pan ma nowe listy pięcioprocentowe? — wołał jeden. — Kupuję... sprzedaję... dam lepszy kurs od Portnera.

— Może jaśnie pan ma stare listy pierwszej serii albo drugiej? — wołał inny.

— Może pożyczki premiowe! — darł się trzeci — dam lepszy kurs od Wawelberga!

— Może likwidacje, jaśnie panie? — krzyczał czwarty.

— Ten zgadł! — zawołał Marek, wysiadając wraz z Agapitem, i skinąwszy na żydka, poszli razem na schodki, ciągnące się przed domem.

— Co dajesz za likwidacje? — zapytał.

— A jakie sztuki? — zapytał nawzajem przyszedłszy bankier.

— No jakie, różne... po sto rubli... po dwieście pięćdziesiąt...

— Takie duże sztuki zawsze tańsze... dam jaśnie panu siedemdziesiąt osiem.

— To znaczy za złote?

— Pięćset dwadzieścia złotych za sto rubli.

— A kupon?

Ale w tej chwili nadeszły stójkowy przerwał dalsze układy, upraszając strony o ustąpienie ze schodków.

— A gdzież ja się podzieję? — pytał Marek.

— Niech panowie wejdą do cukierni... hycie tu na schodkach, bo to wstrzymuje ruch.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„RUBALIN“

jest najlepszym myślnikiem na świecie i skórze. Niektórzy
można w każdym interesie.
Rodney, znajduje wszędzie tylko myślnik „Rubalin“.
Jest to jedyny polski wyrob. „RUBALIN“
Fraciszek Lehmann, chem. fabryka, Oliwa.
Telefon 102, adres telegram, „Rubalin“.

BANK DYSKONTOWY

TOWARZYSTWO AKCYJNE
GDAŃSK—BYDGOSZCZ

podwyższa kapitał swój o

2000 000 marek

na 3 miliony.

Akcje będą wydawane po 110%, agio zużyje się w wysokości 5%, na stempel akcyjny, dalsze zaś 5% wpłyną do funduszu rezerwowego, pozostają więc własnością akcjonariuszy.

Aż do zarejestrowania sądowego oświadczenia uchwały, wpłaty będą oprocentowywane w wysokości dywidendy ostatnich lat to jest po 6%.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmują od zaraz prócz Banku Dyskontowego w Gdańsku i Bydgoszczy

Bank Brzeski & Załuski Tow. Kom. w Poznaniu

Bank Handlowy w Poznaniu.

Adres Diskonto - Bank A. G. Bromberg.

Danziger Hof

we wtorek, dnia 20-go maja rb.
wieczorem o 7-mej godz.

Koncert pożegnalny Haliny Czarlińskiej

z łaskawym współudziałem

Waltera Junga.

Skrzydł. z magazynu Heinrichsdorfa.

Bilety sprzedaje księgarnia Boeniga (Kohlenmarkt) oraz skład nut Ziemssena (Hundegasse) po mk.: 5,40,— 4,20,— 2,75,— miejsca do stania po 1,75.

Poszukuję od 1-go lipca

maszinerię

biegłą w polskiej i niemieckiej korespondencji do mojego składu żelaza, towarów kolonialnych i destylacyjnych przy wolnym stole w większej wsi kościelnej przy kolei. Zgłoszenia z świadectwem i podaniem pensji proszę do eksp. G. Gd. nr. 575.

Roboty garncarskie

zakończam plecy i kuchni angielskich, zarazem wszelkie reparacje wykonuję spieszenie po cenach umiarkowanych. O wcześnie zamówienia uprasza

Norbert Wierzbowicz

MISTRZ GARNIARSKI,

GDAŃSK, Johannesgasse 64.

Dziękuję

Rola plebańska w Lubiszewie 519 móg wydzierżawi się od 1-go lipca 1919 na 12 lat w poniedziałek, dnia 26 maja 1919 o godz. 10 przed poł. w tutejszej plebanji. Kaucja licytacyjna wynosi 600 marek.

Dozór kościelny.

Ks. Gruening, wik. lokalny.

Zakład instalacyjny

jedyny polski w Gdańsku wykonuje:

światło gazowe i elektryczne, zakłady kanalizacyjne, wodociągi i centralne ogrzewanie.

T. Grohowski, Poggenpuhl 83.
Telefon 2620. inżynier. Telefon 2620.

Urządka kolejowy,

wdowiec, 54 lat życia, katolik Polak, poszukuje znajomości

starej panny

lub

w d o w y
celem ożenku.

Sorawa jest honorowa Zgłoszenia pod nr 578 do Eksp. Gazety Gdańskiej.

Dwóch uczni

z wykształceniem gimnazjalnym lub szkoły średniej poszukujemy do naszego Oddziału handlu żywnością, na sionami pp. ed. -go lipca rb lub przed. Zgłosz. przyjm. uje się od godz. 10 do 12 pr ed p. t.

„BALTYK“

Dom Handlowy - Komisowy Polski Stanisław Kuhnert & Cie. Gdańsk - Starom. Grobl. 96-97.

Rządca gosp., bezd. ienny, przyjaśnie od 1-go lipca na dłuższy czas

dwoje dzieci na wieś,

przy umiarkowanej pensji, troskliwej i acierawskiej opiece i dobrem odżywianiu. Szkoła i kościół w miejsc. — Zgłoszenia u- wraza się do Gaz. Gdańskiej pod nr. 578

Skromną katolicką

panne

umiejąca szyc, gotować i pracować poszukuję do zaraz Zgłosz. przyjm. uje się od 10 do 12 pr ed p. t.

A. H. szkowski, Gdańsk, Hansaplatz nr. 11.

Uczeń

z dobrego domu do handlu żelaza polacz. z artyk. budowl. i koln. może się zar. zgłosz.

J. Tempel, Wejherowo, Neustadt W.Pr.

Dobra

dziewczyna

do wszystkiego m. ze się zaraz zgłosz. M. Masłowska „Bazar“ w Kartuzach.

Czeladników

szewskich

na stałą pracę poszukuje

Fr. Kosznik

mistrz szewski

GDAŃSK, Pfefferstadt 61

PAPIEROSY.

Polecam papierosy dla samopotrzebujących (Konsumentów).

1000 szt. bez mundsztuka 70 m.
1000 „ „ „ 120 „
1000 „ „ „ 130 „
1000 z mundsztukiem 118 „

Przesyłka w paczce za zaliczką pocztową (Nachn.).

Konrad Schwarz

OLIWA, Ladesstr.

Makulaturę

(stare gazety)

po 18 mk. za centnar oddaje

„Gazeta Gdańska“.

Jopy męskie na zimę

starego towaru poleca

KUPIEC Consumverein

E. G. m. b. H.

CHWIELNO Pr. Z.

Szanownym Rodakom polecam mój nowo otworzony

zakład dentystyczny.

Godz. przyjęcia od 8—12 i od 2—6.

Pozamiejscowym zwracam koszt podróży.

Fr. Kaube, Wrzeszcz (Langfuhr)

Hauptstrasse 91 b.

Telefon 2987.

Telefon 2987.

Jestem zwolniony od służby wojskowej i przyjmuję obecnie

od 8-mej do 11-tej i od 3-ciej do 4-tej,

oprócz świąt.

Dr. K. dzierski

Lekarz specjalista w chorob. płucnych.

Gdańsk, Promenada 6.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

Władysław Szwarc

mistrz siodlarski

w Starogardzie, ul. dworska nr. 4, telefon 225.

połącza

— pierwszy skład polski na miejscu —

bogato zaopatrzony,

— w szarym do roboty i do wyjazdu —

Przyjmuje wszelkie prace reparacyjne w domu i poza domem. Także i dla wojska wykonuje wszelkie prace.

Osiadłem w Starogardzie.

Praktykuję w mieszkaniu

p. Dr. Maja

Starogard, w maju 1919.

Rynek 26.

Dr. med. Balowski

lekarz.

Restauracja

Bronisława Kubickiego

w Gdańsku, Am brausenden Wasser 5

w której odbywa się

codziennie koncert

winna być punktem zbornym wszystkich Rodaków miasta Gdańska i okolicy. Dlatego każdy, chcący się nieco zabawić, niechaj spieszy tamtąd, bo lokale ładne a usługa aroks i rzetelna.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

plac 10

— 2%, i 3%, procent —

stosownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Mathea.

Płacz.

Błazkowski.

Julian Lisinski

Gdańsk Breitgasse 21.

zegarmistrz i złotnik,

połącza

swój dobrze zaopatrzony skład: zegary ścienne regulatory kukawki, budziki zegarki kieszonkowe, złoto i srebrne, złota biżuteria, jako to broszki, kolczyki pierścionki, krzyżki lancuski bransoletki itp. Reparatywy wykonuje się szybko i rzetelnie. Zamówienia i utuszenie zni. pocztą, T. warty wyborowe.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung

w Sierakowicach — (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami

przyjmuje depozyta

placąc odsetki 8 i 3%, % stosownie do wypowiedzenia.

Mamy konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074

Zarząd.

Ks. Prob. Łosiński.

Bruski

Dorszewski.

Koperty

połącza

„Gazeta Gdańska“